№ 282. Warszawa, Poniedziałek 14/26 Października Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 1 rocznie lub 1 kwartalnie ... perty.

Jutro Ś. Sabiny Męczenniczki. Wschód słońca o g. 6 m. 47.—Zach. o g. 4 m. 40. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 4. wczoraj w po... Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 0.

Petersburg, d. 4 (16) Października.

USTAWA
O PRAEMJACH HRABIEGO UWAROWA.
(Dokończenie.)

11) Pierwsza z kommissji takowych wyznaczaną być ma dla przyznawania praemjów za utwory dramatyczne i składać się z 7miu członków rzeczywistych akademji, pod prezydencją sekretarza stałego. Kommissja przybiera sobie do pomocy recenzentów obcych, z grona znakomitych autorów rossyjskich, których obiera za pomocą ballotowania, przyczem takich tylko osób wybór jest ważny, które nie otrzymają żadnéj negatywy. Przy głosowaniu w przedmiocie przyznania praemium za utwory dramatyczne, zdanie każdego z obcych recenzentów ma być uważane na równi z głosem członka kommissji.

12) Druga kommissja wyznaczaną być ma dla rozbioru dzieł pozostałych, i składać się przynajmniéj z 7miu członków rzeczywistych akademji, pod prezydencją sekretarza stałego. Kommissja ta może również przybrać sobie do pomocy, podług swego wyboru recenzentów obcych.

13) Wielkie praemjum przyznawane być ma dziełom, które otrzymały w kommissjach przynajmniéj dwie trzecie głosów. Za utwory dramatyczne przyznaną być może tylko większe praemium. Jeżeli praemjum to przyznane zostanie jednocześnie w obu kommissjach, wówczas daje się ono za utwór dramatyczny; drugiemu zaś dziełu, jakkolwiek uważa się ono za uwieńczone wielką nagrodą, przysądza się nagroda mniejsza.

14) Drugiéj kommissji służy prawo przysądzania *nagród zachętę na celu mających* za zadowalniające rozwiązanie zadań, pod warunkami następującemi: 1) kommissja wyznacza większością głosów zadanie konkursowe na nagrodę powyższą, tudzież termin nadesłania dzieła; 2) zadanie konkursowe ogłasza się w dziennikach i gazetach; przedmiotem zadań takowych mają być oddzielne monografje, opracowanie jednéj jakiéj epoki lub materjału historycznego; 4) Przedmiot zadań takowych ma być brany z historji ojczystéj lub starożytności rossyjskich; dzieła pisane w przedmiotach, dla których wyznaczone są inne praemja, nie mogą ubiegać się o nagrodę takową; 5) Po otrzymaniu rozpraw rozwiązujących zadania konkursowe, ma być z niemi postąpionem tak samo jak z dziełami, których autorowie do chwili przyznania im nagrody nie są znani. Autor nie podpisuje się na rękopiśmie, lecz powinien wypisać na nim dewizę, która ma być również wypisaną oddzielnie, i wraz z nazwiskiem autora i miejscem jego zamieszkania, zapieczętowaną w osobnéj kopercie. W razie przyznania rozprawie nagrody, koperta obejmująca nazwisko autora rozpieczętowuje się na posiedzeniu akademji (25 września), w przeciwnym zaś razie ma być bez rozpieczętowania spaloną. Przy przyznawaniu nagrody téj mieć także należy na względzie wszystkie inne §§ ustawy niniejszéj.

15) Praemjum, które przyznanem nie będzie, przenosi się na rok następny i summa pozostała ma być zachowywaną w jakim zakładzie kredytowym, o czém ogłasza się w gazetach. Procenta ztąd osiągane mają utworzyć kapitał, z którego akademja rozdawać będzie stosownie do swego uznania, nagrody recenzentom obcym za ich prace, a to w medalach lub innym sposobem.

16) Na kartce tytułowéj dzieła uwieńczonego nagrodą Uwarowską, ma być w druku wymienioném, jaka mianowicie nagrodą przysądzoną mu została.

17) O praemja Uwarowskie ubiegać się mogą dzieła odpowiadające warunkom wyszczególnionym w §§ 3, 4 i 9 i ogłaszane corocznie drukiem od 1 maja do 1 maja roku następnego.

18) Od 1 maja konkurs ustaje, i w skutku tego autorowie tracą prawo na składanie po tym terminie swych dzieł dla ubiegania się o praemjum. Przed tym terminem samym tylko autorom służy prawo nadsyłania swych dzieł, obok listu, do sekretarza stałego akademji (1).

19) Na początku maja każdego roku ma się odbywać osobne posiedzenie (§§ 10 i 11), na którém decyduje się, które z nadesłanych dzieł konkursowych mogą być dopuszczone do ubiegania się o nagrody i które z nich, jako nie odpowiadające celowi i przepisom ustawy, mają być usunięte od dalszego rozbioru.

20) Na temże posiedzeniu dzieła dopuszczone do konkursu, podają się do ocenienia ich wartości członkom akademji lub uczonym obcym, z wyboru i za zgodą zgromadzenia.

21) Recenzje mają być napisane do 15go sierpnia i odczytane na posiedzeniach nadzwyczajnych akademji (§§ 10 i 11.) Zdanie recenzentów ma być oparte na gruntownem zbadaniu treści dzieła, tudzież jego zalet i niedostatków, które mają być w recenzjach szczegółowo wskazane.

22) Po wysłuchaniu rozbiorów wszystkich na konkurs nadesłanych utworów, sekretarz stały streszcza zdania recenzentów i zbiera głosy członków zgromadzenia.— Sekretarz stały streszcza również zdania co do rozpraw napisanych na zadanie konkursowe przez akademją ogłaszane, przyczém zbiera także głosy.

23) Nagrody mają być przyznawane większością głosów.

24) 25go września, jako w dniu imienin ś. p. hr. Sergjusza syaa Symeona Uwarowa, ma się odbywać posiedzenie uroczyste akademji, na którem odczytanem być winno sprawozdanie o przyznaniu wszystkich nagród hr. Uwarowa; sprawozdanie to ma być poprzednio podpisane przez wszystkich członków; na témże posiedzeniu łamie się pieczęć koperty, obejmującéj nazwisko autora, któremu za rozwiązanie zadania konkursowego, przysądzoną została nagroda do zachęty służąca. Na tém posiedzeniu ogłaszają się także zadania wyznaczone przez akademję na rok następny do ubiegania się o tę nagrodę.

25) O skutkach każdego konkursu sekretarz stały podaje do wiadomości powszechnéj za pomocą sprawozdań szczegółowych, ogłaszanych w dziełach perjodycznych akademji nauk i w „Wiadomościach Petersburgskich,“—Obok sprawozdania, mają być także ogłaszane wszystkie recenzje, na zasadzie których przyznane zostały nagrody, lub w braku summ, odezwy zaszczytne.

26) Dodatki lub zmiany, jakich wymagać będzie z czasem ustawa niniejsza, uskuteczniane być mają na posiedzeniach nadzwyczajnych drugiego i trzeciego oddziału akademji nauk (§§ 10 i 11), za zgodą za każdym razem fundatora nagrody, a po nim, starszego członka rodziny hr. Uwarowa. Obok tego fundator zastrzega sobie prawo przedstawienia swych wniosków co do przepisów wymagających zmian, jeżeli to okaże się w następstwie czasu potrzebném i odpowiedniém celowi ustanowionych przezeń praemjów.

Oryginał podpisał: *Hrabia A. Uwarow.*

(1) W ciągu grudnia i stycznia sekretarz stały akademji nauk przypomina za pomocą ogłoszeń, umieszczanych w Wiadomościach St. Petersburgskich, Moskiewskich i gubernjalnych, że dzieła ubiegające się o nagrody hr. Uwarowa przyjmowane są tylko do 1go maja, i że dzieła nadesłane po tym terminie odłożone zostaną do roku następnego.

Annuncjata.
POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
Zygmunta Kaczkowskiego.
TOM III.
(Ciąg dalszy).

Widząc więc podczaszy, że tylko napróżno się sili, do ostatniego stopnia wzburzony i ledwie mogący powstrzymać się w gniewie, sam odskoczył od stołu i zawołał donośnym głosem:

— Mości panowie! widzę, że głos mój, Bóg widzi, ażali nie sprawiedliwy i dla nas samych zbawienny, jest głosem wołającego na puszczy! Sądźcie więc i każcie zdjąć głowę oskarżonemu niewinnie, ale ja wzywam Boga na świadka, że umywam ręce od tego i mówię: Będzie to krzywda do nieba wołająca o pomstę, a kto jéj przyczyną, *stet diabolus a dextris ejus*!

To rzekłszy, cały wrzący od wewnętrznego wzburzenia, wyszedł natychmiast z sali posiedzeń.

Po jego wyjściu nastała cisza na chwilę.— Korzystając z tego xiądz biskup, zabrał głos i rzekł z uśmiechem na twarzy do zgromadzenia:

— Opozycję tę w panu podczaszym wywołała jego szlachetność serca. Wiemy o tem wszyscy i nikt mu z nas tego nie weźmie za złe, bo jest to przymiot tak dalec nieoddzielny od niego, że nie może się go zaprzeć nawet i tam, gdzie jest tego konieczna potrzeba. A że potrzeba ta nie była może nigdy jeszcze więcéj konieczną jak teraz, nie ulega to żadnemu wątpieniu. Miło jest postępować sobie szlachetnie nawet i z występnymi, któż z nas tego nie czuje? ale wolno to nam tylko natenczas, kiedy wystąpiono przeciwko naszéj osobie prywatnéj. Unieść się zaś szlachetnością przeciw takiemu, który wystąpił przeciw sprawie publicznéj i ma widoczne zamiary wystąpienia przeciw niéj jeszcze mocniéj, byłoby to do jednego występku doliczyć drugi.

— Ale niema wątpienia! — odezwało się na to kilka głosów odrazu, — xiądz biskup ma słuszność zupełną! Nie można się szlachetnością unosić tam, gdzie chodzi o całość i czystość sprawy publicznéj.

— I ja tak sądzę, — rzekł na to biskup,— że mam w tem słuszność; dlatego zapytuję waszmość panów ogólnie, czy Bierzyński według waszego zrozumienia jest winnym, czy nie?

— Winny, winny, bez żadnéj kwestji! — odpowiadali panowie radni koleją, udzielając przy tem różnych uwag szczególnych.

Ale pośród tego przedwstępnego głosowania przyszła także kolej na xięcia. Xiążę Radziwiłł, jak to wiadomo powszechnie, był nie bardzo wymownym, a kiedy się z czem odezwał, to zazwyczaj przybierał ton żartobliwy, mówił nawet częstokroć rzeczy takie, które miały pozory tylko dowcipnych niedorzeczności. Pomimo to jednak, i któż tego nie wie? był to człowiek nietylko prawdziwego, ale nawet bardzo bystrego pojęcia i nie rzadko mu się to wydarzało, że uchwyceniem prawdy, osobliwie też w kwestjach ważnych, uprzedzał wielu innych, niezawodnie i wykształceńszych i wymowniejszych. Xiążę Radziwiłł tedy, kiedy kolej przyszła na niego, zabrał głos i tak mówił:

— Mówią inni, panie kochanku, to i ja téż co powiem. Powiada xiądz Kamieniecki, że pan podczaszy tylko szlachetnością się uniósł stając w Bierzyńskiego obronie. A ja powiadam, panie kochanku, że pan Potocki nietylko to przez szlachetność uczynił, ale téż i przez mądrość. Bo Bierzyński był niegdy słu-

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Główna kassa oszczędności.—W tygodniu upłynionym do dnia 13 (25) Października roku b. włącznie, wydano xiążeczek nowych 87, na które, tudzież na dawniejsze w 392 wnioskach złożono rs. 7,767 kop. 75. Na żądanie 100 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b. rs. 33 ko. $16\frac{1}{2}$), rs. 3,948 ko. $26\frac{1}{2}$ i umorzono xiążeczek oszczędności 26. Przeto uczestników 10,369 po-[illegible]ł rs. 484,007 kop. 32. — Naczelnik, asses-[illegible]lny *Giedroyć.*—Buchalter, *Krause.*

[illegible]respondencja Kroniki.

XIII.

Ze Lwowa d 10 października 1857 r.

[illegible] kilku tygodni zalegają wszystkie ulice naszego miasta po kolei rury żelazne rozmaitéj wielkości. Zapewne mieszkańcy Warszawy powiedzą że niema o czem pisać, bo znają tego rodzaju przyrządy i wiedzą że takie rury służyć mają do rozprowadzania światła gazowego po całem mieście. Zapewne, większą może jest osobliwością dla tych co zwidzili cywilizowaną Europę, że *dopiero* teraz zaprowadzają u nas oświetlenie gazowe.

Więc dla uniewinnienia się przed światłą Europą, że śmiem się rozpisywać o rzeczy tak powszechnie już znanéj, muszę donieść że pogrzebowi tych żelaznych rur, gdy je kładą do podbrukowych grobów towarzyszy zawsze ogromna ilość rur stojących i patrzących. Te ostatnie mają korzystać z przyszłego światła tamtych. Liczę do tych, aby nikt nieściągał tego tytułu wyłącznie do siebie, najpierwéj siebie samego a potem wszystkich mieszkańców miasta Lwowa. Wszystkich mieszkańców naszego miasta nazwać rurami to nie żarty.

Lecz dla czegóż, zapytacie, jestem tak niegrzecznym względem téj reszty mieszkańców? Oto że wierzą jakobyśmy przez oświetlenie gazowe miasta na jasności zyskać mieli.

Wprawdzie wymówiła sobie gmina miasta w kontrakcie o gazowe oświetlenie zawartym z p. *Regierungsrathem Hans Victor von Unruh* a właściwie z towarzystwem oświetlenia gazowego w *Dessau*, wiele praw i warunków. Wprawdzie wyrażono tam nawet że każdy płomyk gazowy powinien mieć kształt skrzydła nietoperzowego, lecz to niezapewnia nas bynajmniéj że te skrzydła niedoperzowe będą bardzo gęste.

Okazuje się że przemysł i nauki przyrodzone mają wiele humoru nawet ironji w sobie. Czy spodziewały się kiedy te zwierzątka co nieznoszą światła dziennego, że nauki przyrodne będą od nich pożyczać kształtów na płomyki mające zastąpić światło dzienne. Czy nie jest ten nietoperzowy kształt płomyków gazowych, wymówiony art. 9 kontraktu, wróżbą że pomimo gazu będzie u nas dosyć ciemno po ulicach? Bardzo się tego obawiam. Widzę bowiem tylko ten warunek w kontrakcie że towarzystwo winno zaprowadzić w każdéj ulicy gazowe oświetlenie skoro ilość żądanych płomyków (czy to przez miasto :czy to przez prywatnych) wynosi sześć na sto stóp przestrzeni w prostéj linji. Sześć płomyków na sto stóp drogi nie byłoby zbyt mało, zwłaszcza że każdy płomyk oprócz kształtu nietoperzowego skrzydła ma spożywać pięć stóp sześciennych gazu na godzinę i wyrównywać dwunastu świecom woskowym, dziewięcio-calowym jakich idzie sześć na funt wiedeński. Ale zachodzi pytanie: czy ta miara sześciu płomyków na sto stóp jest ogólnem prawidłem; czy nie włożono dla oszczędzenia kosztów większych przestrzeni między jednym a drugim płomykiem, czy nie powie gmina że się nieobowiązywała kontraktem płacić za sześć płomyków na sto stóp a przez to czy nie umniejszy się ilość takowych w ogóle i czy nie będziemy mieli większéj ciemnoty niż dotąd. Co do mocy światła położone są bardzo ostre warunki, wyznaczone są kary za niedostateczną jasność, za spóźnione zapalenie takowych lub inne braki w oświetleniu. Ale o ilości płomyków niema wzmianki w kontrakcie, a słychać że zamówiono bardzo małą ilość takowych w skutek czego niespodziewają się lepszego oświetlenia jak dotąd.

Kontrakt między miastem a towarzystwem jest dla miasta korzystny, chcielibyśmy aby równie korzystnym był dla ogółu mieszkańców. Wszystkie koszta oświetlenia i urządzeń ku temu potrzebnych ponosi towarzystwo, kupiło także plac i domy na fabrykę gazu. Gmina ponosi tylko połowę kosztów na sprawienie kandelabrów. Towarzystwo daje gminie kaucję za dopełnienie kontraktu w ilości 6,000 złr. gotówką (24,000 złp.) skoro zaś cały apparat już będzie ukończony i budynki wystawione wtedy odbiera towarzystwo kaucję; ale daje za to hypotekę wartości 12,000 złr. (48,000 złp.) na swoich nieruchomościach. Po dwudziestu pięciu latach ma gmina prawo przydłużenia kontraktu na dalszych lat piętnaście, albo odkupienia od towarzystwa całego urządzenia, lub też ogłoszenia konkursu dla przedsiębiorców oświetlenia. W razie przydłużenia kontraktu nabywa miasto po upływie tych dalszych lat piętnastu apparat bezpłatnie na własność. Obliczywszy co może kosztować zastąpienie dziś nasze miasto oświetlających *dwóch tysięcy* płomyków, podobnych miejscami do świętojańskich robaczków, gazowemi nietoperzami, według umówionéj ceny po 5 złr. (20 złp.) za tysiąc stóp sześciennych gazu, znajdujemy że gazowe oświetlenie kosztowało by mniéj więcéj dwa razy tyle co olejne. To kosztuje około *trzydziestu tysięcy* złr. gazowe zaś kosztowałoby na cały obszar miasta około 60,000 złr. Jednakże gmina zrobiła kontrakt tylko na oświetlenie wewnętrznéj części miasta przez co koszt się zapewne o połowę zmniejszy. Prywatni będą mało gazu używać. Sklepy, szpitale, kazarnie (*), gmachy rządowe (zapewne i teatr) będą gazem oświetlać. Najważniejszych konsumentów gazu t. j. fabryk nie ma u nas. Wydatek miasta na oświetlenie będzie teraz przecież większy, pomimo jak najoszczędniejszego użycia gazu. Ale dotychczas był mniejszy wydatek na olejne tylko światło, wyrzuconym prawie groszem, bo oświetlenie jest bardzo złe, cóż dopiero powiedzieć jeżeli pomimo większego wydatku, gazowe oświetlenie lepszem nie będzie.

W ogóle żalą się nasi rajcy (których teraz nazywamy członkami wydziału miasta) na biedę pod względem finansowym. Skargi ich są słuszne, bo ogłaszany od kilku lat budżet miasta Lwowa wykazuje w każdym roku bardzo znaczny niedobór. Na rok 1857 obliczono 506,453 złr. (2,025,812 złp.) wydatków: dochody zaś mają wynieść 445,513 złr. (1,782,052 złp.), więc niedobór wynosi 60,940 złr. (243,760 złp.). Podobny niedobór okazuje się w budżetach miasta od r. 1852 drukiem ogłaszanych, a nawet w dawniejszych latach większe bywały, zwłaszcza póki wykonywanie sądownictwa było w ręku miasta. To kosztowało rocznie w przecięciu 55,000 złr. (220,000 złp.). Wydatek ten odpadł z nową organizacją sądownictwa. Pomimo tego pomnożyły się wydatki w ogóle. Najwięcéj kosztują gminę urzędnicy, na magistrat wydaje rocznie przeszło 50,000 złr. (200,000 złp.); na urzędników ekonomicznych w dobrach 5,000 złr.; na administrację domów miejskich 12,000 złr.; administrację poborów miejskich 17,000 złr.; pensje, remuneracje, wydatki na urzędników, posługaczy i rozmaitego rodzaju służbę przy buchhalterji miejskiéj, landwojtostwach, policji miejskiéj, policji zdrowia, policji targowéj, ogniowéj, domach roboczych i zaopatrzenia, kwaterunkach, oświetleniu miasta, wodociągach, upiększeniu miasta, w szkołach wynoszą około 160,000 złr. (640,000 złp.) Więc sam etat osobowy kosztuje blisko 250,000 złr. (miljon złp.) Oprócz tego jest mnóstwo innych rubryk kosztujących bardzo wiele, ale przy tych niebyłoby grzechem nawet pomnożenie kosztów np. na utrzymanie dróg i bruku, na zakłady dobroczynne, na szkoły i wiele innych. W tym roku przybył miastu bardzo znaczny wydatek przez nałożenie na gminę utrzymania koszar dla tutejszego garnizonu. Wprawdzie rząd zwraca te koszta, płacąc po 9 złr. rocznie komornego za każdego żołnierza. Gmina może nawet z czasem zyskiwać, bo najmuje domy prywatne na koszary dosyć tanio, tak iż płaci od 6 do 8 złr. od żołnierza (zyskuje więc na każdym 1 złr. do 3 złr.).

Jakoż przez to przybył na ten rok bardzo znaczny wydatek, że gmina musi czynsze zaległe za cały upłyniony rok spłacić, co wynosi przeszło 20,000 złr. (80,000 złp.) Wszystkie braki gminy dają się czuć pojedynczym mieszkańcom, bo niedobór pokrywa się to dodatkiem do podatków i do akcyzy, to innemi poborami. Mieszczanie lwowscy opłacają w r. 1857 pięć od sta dodatku od podatków (direkte Steuern) a co wynosi 14,000 złr. To wpływa do kassy miejskiéj (z tego łatwo poznać ile wpływa do kassy rządowéj t. j.

(*) Zostawiliśmy w texcie naszego korrespondenta wyraz kazarnie, jako próbkę owego nieszczęsnego napływu niemczyzny do narzecza polskiego w Galicji. Dla mieszkańców tutejszego kraju, objaśniamy że *kazarnie* znaczą po polsku koszary dla wojska.

(Przyp. Red. Kron.)

---

gą i przyjacielem Potockich a Potoccy zawsze tych bronią duszą i ciałem, którzy byli ich przyjaciołmi, a to dlatego, ażeby byli ich przyjaciołmi i nadal. Dlatego téż, panie kochanku, Potoccy mają zawsze przyjaciół. I Radziwiłłowie tak robią, to téż i Radziwiłłowie mają przyjaciół. I konfederacja, panie kochanku, żeby tak robiła, miałaby także przyjaciół. — Otóż ja tak rozumiem, że zamiast sądzić Bierzyńskiego za to, że się trochę dla konfederacji oziębił, lepiejby zrobić co takiego, czemby go ogrzać a do niéj nazad przywiązać. A to, panie kochanku, wartoby nad tem dosyć mądrze pomyślić, bo z Bierzyńskim osądzonym osądzi się zaraz cztery tysiące ludzi, a z Bierzyńskim przywiązanym tyle się ludzi przywiąże.

Była to uwaga rzeczywiście bardzo rozsądna. Ale zgromadzenie radne było w téj chwili zanadto przeciw Bierzyńskiemu wzburzone, aby mogło się zgodzić na taką oględność. — Zgromadzeniu temu zresztą daleko więcéj chodziło o czystość sprawy konfederacji, niżeli o chwilowe korzyści lub straty. A kiedy jeszcze nakoniec zrobiono xięciu i ten zarzut, że ci ludzie nie mogą być nawet w najgorszym razie dla konfederacji straceni, bo jako już nawykli do wojny i zresztą jako konfederaci nie będą mieli innéj drogi przed sobą, jak tylko zaraz się do którego innego dowódcy przyłączyć: mocja xięcia całkowicie upadła i zaczęto znowu powtarzać, że Bierzyński jest winien i nawet winien tak bardzo, że sądząc go, nie można się na na nic oglądać.

Tu wszakże znowu zabrał głos xiążę i tak mówił:

— I ja powiadam, panie kochanku, że winien i daleko lepiejby było pozbyć się niepotrzebnego subjektum, niżeli się dopraszać o jego przyjaźń. Ale żebyto, panie kochanku, nie zaśmiał się kto z naszego sądu! Bo jakże tu nam sądzić człowieka, którego pilnują cztery tysiące ludzi, kiedy panie kochanku, przed naszemi domami tylko sukienniki trzymają szyldwach?... Ale kiedy sądzić, to sądzić. — Panie Bohusz! pisz tedy waść dekret, mocą którego Jmć pan Bierzyński ma być rozstrzelany, — ale ponieważ delikwenta powinien nam dostarczyć Jmć Dzierżanowski jako delator, a możemy to wiedzieć z góry, że nam go nie dostarczy, tedy bierzmy tego, którego mamy, i rozstrzelajmy tymczasem Jmć delatora.

Na tę satyryczną uwagę kilku panów obradujących się uśmiechnęło, a jeden z nich nawet głośno powiedział:

— Możeby i to prędzéj pomogło, niż zaszkodziło!

Widać więc, że i Dzierżanowskiego tam już cokolwiek znano i była o nim nienajlepsza opinja. Ale pomiędzy opinją o Dzierżanowskim a Bierzyńskim, a mówiąc właściwiéj, pomiędzy uczynkami, do jakich zdolność każdemu z nich imputowano, była wielka różnica. — Dzierżanowskiego bowiem znano tylko prostym awanturnikiem, człowiekiem wielkiéj lekkomyślności i może nawet takim, który w rzeczach prywatnych mógłby się czasem dopuścić nawet i wątpliwych postępków, bo był mściwym, gwałtownym i w pierwszym impecie zdecydowanym na wszystko; lecz przy tem wszystkiem Dzierżanowski był znów za nadto excentrycznym, za nadto miał wiele w sobie przymiotów dawnéj rycerskości, zu nadto wreszcie mało dbał zawsze o swoje materjalne korzyści, ażeby mu można było imputować jakiekolwiek wątpliwe uczynki względem konfederacji. Czy takie zrozumienie charakteru Dzierżanowskiego było logiczne, czy było nawet prawdziwe, o to tutaj nie chodzi: chcemy bowiem tylko powiedzieć, że taka była

280,000 złr. (1,120,000 złp). Dodatek na korzyść miasta do akcyzy dołożony, wynosi rocznie 78,000 złr. (3,120,000 złp). Ponieważ zaś ten dodatek wynosi w przecięciu przynajmniéj 15 od sta od akcyzy (na mięso nałożono 40 od sta dodatku) więc podług tego możemy obliczyć summę akcyzy rządowéj opłacanéj we Lwowie na 520,000 złr. (2,800,000). Oprócz tego rozkłada rada miejska corocznie innego rodzaju opłaty gminne na mieszkańców, które w stosunku do opłat rządowych nie są znaczne, jednakże kassie miejskiéj bardzo pomocne. Ważna tego rodzaju opłata była zaprowadzona w r. 1853, wynosząca 2 krajcary od 1 złr. komornego, które wynosi w całym Lwowie przeszło 2,300,000 złr., a więc ów podatek gminny wynosił przeszło 43,000 złr. Jednakże teraz niewiem czy pozostanie przy tym poborze: Pomimo tych podatków gminnych, pomimo bardzo znacznego dochodu z propinacji (przeszło pół miljona złp.) i z rogatek (400,000 złp.) musi gmina długi robić na pokrycie swoich wydatków. Jestto rzeczą niepojętą gdy zważymy, że według urzędowych wykazów, wartość *nieruchomego* majątku gminy, wynosi około 4 i pół miljona złr. (18 miljonów złp). Niepojętą jest rzeczą, aby miasto niemiało z nieruchomego majątku mieć więcéj dochodu (brutto) jak 60,000 złr. (240,000 złp.), czystego zaś tylko niespełna 6000 złr. (24,000 złp.) z dóbr, a 16,000 złr. z domów i gruntów. Domy bowiem i grunta miejskie czynią brutto 34,000 złr. (136,000 złp.), administracja tych zaś kosztuje razem z podatkami 18,000 złr.; dobra czynią około 30,000 złr. (120,000 złp.), administracje i podatki kosztują około 24,000 złr. (96,000 złp). Więc 22,000 złr. (88,000 złp.) czystego dochodu, czyni majątek który oceniono na 4 i pół miljona złr. Trudno roztrzygnąć, czy administracja jest tak złą, czy wartość majątku mylnie podana? Obie dane zawierają się w urzędowych wykazach.

Łatwo pojąć jaki ciężar spada na mieszkańców Lwowa, skoro obliczymy tylko najgłówniejsze podatki i pobory, które wyżéj wymieniłem. Czynią one razem około 892,000 złr. (3,568,000 złp). Oprócz tego należy pamiętać, że dodatki rządowe do pierwotnéj ilości podatków bezpośrednich, wynoszą blisko 80 od sta téj liczby t. j. 224,000 złr. (896,000 złp). Te dodatki są: dodatek na umorzenie *indemnizacji* za pańszczyznę, na potrzeby kraju i inne drobniejsze. Wszystko razem podnosi liczbę ciężarów publicznych ponoszonych przez ludność Lwowa do 1,200,000 złr. (4,800,000 złp.), co czyni w przecięciu 17 złr. (68 złp.) na głowę. To jeszcze nie jest summą ciężarów, jakie Lwowianin opłaca.

Nie dziwmyż się więc: jeżeli miasto nasze jest ubogie, skoro przy braku handlu, przy niskim stopniu przemysłu, niskiéj oświacie średnich klass, (właściwie wszystkich bez różnicy) tak wielkie ponosić musi ciężary.

Miara ciężarów publicznych wynosząca 17 złr. na głowę, jest na kraj bardzo zamożny dosyć wysoką, niedopieroż na kraj, gdzie handel i przemysł drzémie, rolnictwo bardzo nizko stoi, gdzie żadna dotąd okoliczność nie sprzyja podniesieniu dobrego bytu.

Niech nam nie odpowiadają na to fałszywi ekonomiści, że zniżenie podatków kraju nie wzbogaci, bo my im dowieść możemy faktami, jak wysokie podatki pociągają za sobą upadek mniejszych gospodarstw i rękodzielnictw. A te *mniejsze* gospodarstwa i rękodzielnictwa są najliczniejsze. Mamy przykłady, że chłopi porzucają swoje gospodarstwa, bo nie mogą z nich opędzić podatków bez narażenia się na nędzę. Mniejsi possessorowie szukają służby u bogatszych, bo ciężar podatku naraża ich na długi, a ostatecznie także na nędzę.

Bardzo często słyszymy zarzut i sami go powtarzamy, że przyczyną główną ubóstwa naszego kraju, jest nasze własne niedołęztwo, brak oświaty, brak przedsiębiorczości.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 21 Października. Depesza z Madrytu z dnia dzisiejszego donosi, że zwołanie kortezów zapowiedziane z razu na d. 30 b. m., odłożone zostało do 31 Grudnia r. b.

Paryż 22 Października. Trybunał w Colmar skazał hr. Migeon z powodu nieprawnego noszenia orderu legji honorowéj na jeden miesiąc aresztu, z powodu noszenia orderów zagranicznych uniewinnił go, a co do innych punktów oskarżenia, uznał się niekompetentnym.

Madryt 21 Października. Dziennik urzędowy ogłasza, że Jéj Królewska Mość weszła w dziewiąty miesiąc brzemienności. Względem przesilenia ministerjalnego nie ma nic nowego. We wszystkich ministerstwach z wyjątkiem wojny i spraw wewnętrznych, podsekretarze stanu trudnią się prowadzeniem wszelkich interessów.

(*Neue Preussische Zeitung*).

A M E R Y K A.

New-York 20 Października. Względem głębszych przyczyn i niewiadomych powodów teraźniejszego przesilenia pieniężnego, możnaby napisać długi artykuł, ale tu byłoby to niewłaściwie, w tem miejscu potrzeba poprzestać na kilku krótkich uwagach. Kredyt Stanów Zjednoczonych, szczególnie tak wyprężony i nadęty, jak był od czasu odkrycia kopalni kalifornijskich, był rzeczą czczą i niemającą żadnéj podstawy i siły, to dziś każdy chętnie czy nie chętnie przyznać musi. Dowóz szlachetnych kruszców z złotodajnego kraju nie był w odpowiednim stosunku z opartemi na nim spekulacjami. Tak w publicznem jak w prywatnem życiu, potrzeby wzrastały z każdym dniem, bardziéj niż rozwijanie się sposobów uczynienia im zadość. Uprzedzając odpowiedni czas, rzucano się do rozmaitych spekulacji. Zakładano koleje żelazne przez pustynie w których żadnego ruchu nie było, miasta na punktach nie przedstawiających żadnych wymagalnych korzyści położenia, linje paropływów bez odpowiednich dochodów i t. p. Jakkolwiek wielkie były skarby kruszców przywiezione z Kalifornji, zawsze jeszcze nie wystarczały one do zastąpienia brakującéj gotowizny kapitałów, trwoniono kredyt w najnieodpowiedniejszy sposób. Za każdy dolar złota, rzucano w obieg pięć dolarów w niedość pewnych papierowych pieniądzach. Massa otrzymanych w ten sposób środków wymiany, zmniejszyła niezmiernie ich wartość, tak że wszystko co miało realną wartość, wzrosło do niesłychanéj ceny. Płaca robotników była tak wysoką, że przemysł krajowy nie mógł iść w zawody z zagranicznym. Dowóz w stosunku z wywozem wzrósł niesłychanie i w sposób szkodliwy. Dla uregulowania billansu, musiano od lat sześciu posyłać do Europy i Azji na trzy miljony blisko dolarów złota i srebra. Za to kupowaliśmy po większéj części towary zbytkowe, które o bardzo mało albo o nic wcale nie powiększyły bogactwa narodowego. Wraz ze złotem które przeszło za granicę, nasze pieniądze papierowe utraciły swoją podstawę, a z każdym dniem ukazujący się brak intratności szalenie przedsięwziętych spekulacji, zniszczył kredyt. Do tego dodać należy, że we wszystkich stanach społeczeństwa, grassowała jakby zaraźliwa gorączka, szalona chciwość i pragnienie zrobienia jak najprędzéj majątku, wywołując tym sposobem obok dzikich szachrajskich spekulacji, gorszych od zwyczajnych gier hazardowych, jeszcze masę zwyczajnych bezpośrednich oszustw, w niezmiernéj obfitości. Od czasu jak przed trzema laty jeden dyrektor kolei New Haven (Schleyer) ukradł dwa miljony dolarów, podobne przypadki chociaż na mniejszą stopę, zdarzały się co dzień po kilka. Tutejszy *Times*, który zwykle bardzo zręcznie ukrywać umie nie miłe prawdy, przyznaje przed kilku dniami, że ściśle biorąc u wszystkich urzędników administracyjnych kolei, zacząwszy od prezydującego aż do smarowacza osi, najgrubsze, najbezwstydniejsze oszustwo było chlebem powszednim, że ludzie najsurowszego prywatnego sumienia, posiadali obok niego najelastyczniejsze kolejowe sumienie. że nigdy żadna lokomotywa nie została zbudowaną, żeby prezydujący nie dostał za to od fabrykanta parę set dolarów kubana, że nie dostarczono ani jednéj baryłki smarowidła do wagonów, żeby liwerant nie musiał dać za to »na piwo« właściwym officjalistom kolei; już to zupełnie tak samo, jak w administracji państwa i gmin, podstawą były tu systematyczne oszustwa i kradzieże. Na polu finansów była to wojna wszystkich przeciw wszystkim, w któréj każdy środek był dobry. Wszelka gdzie indziéj używana moralność, była tu do góry nogami wywróconą. Nikt nie objawił oburzenia, gniewu, nawet podziwienia, kiedy mówiono o tym lub owym urzędniku, że »robi pieniądze«, bo to było bardzo naturalne i właściwe, a jeśli się kiedykolwiek zdarzyła prawdziwa nieskazitelna poczciwość, tę jako osobliwość przez pół podziwiano, a przez pół wyśmiewano. Teraźniejsze przesilenie jest nauką, ale wątpimy żeby poznanie złego, mogło już posłużyć za lekarstwo. Jak bankrut, w chwili kiedy ogłasza według tutejszego pojęcia szlachetne bankructwo

---

o nim cała jeneralności opinja. Opinja zaś o Bierzyńskim była wcale przeciwną. Wiedziano tu bowiem o nim aż nadto dobrze, że jego życie było bez zarzutu dotychczas, że był to człowiek pełen zdolności, rozumu, odwagi, determinacji, ale niestety! wiedziano także, że ma za nadto wiele rozwagi, niżeli na podrzędnego członka téj sprawy potrzeba, że ma przy tem niezmiernie wiele ambicji, że jest oględnym na los swéj własnéj osoby i że lubo by się nie mógł może dopuścić żadnéj płaskiéj podłości, w danym jednak razie mógłby być zdolnym takiego czynu, któryby pozostawił w konfederacji daleko ważniejsze po sobie skutki, niżeli drobne nadużycia dziesięciu takich awanturników jak Dzierżanowski. — A kiedy taka o Bierzyńskim opinja była tak ugruntowaną powszechnie, że oprócz jednego podczaszego każdy ją miał w swojem sumieniu, nie wahano się wcale nie mieć żadnego względu na uwagi xiążęce, tylko przystąpiono natychmiast do naradzenia się nad tem, co należy uczynić z Bierzyńskim?

Wszczęła się tedy długa i bardzo ożywiona dyskussja, któréj nie potrzebujemy w całości powtarzać; bo chociaż niemal każdy z obradujących zapatrywał się na tę sprawę zodmiennego cokolwiek co do szczegółów stanowiska od innych, w gruncie rzeczy jednak wszyscy zgadzali się na to: że Bierzyńskiego trzeba koniecznie wyrzucić z téj niepodległéj pozycji, w jakiéj się teraz znajduje, nie zważając wcale na środki, jakiemi się ta konieczność doprowadzi do skutku.

Prezydujący Biskup słuchał téj długiéj dyskussji z natężoną uwagą i zapewne przez skrupulatną sumienność sam wcale się nie odzywał, ani prostując zdań mylnych, ani utwierdzając swoją powagą prawdziwych. Lecz kiedy z końcem dyskussji wyrozumiał dowodnie, jak dalece jest zgodną opinja obradujących, uderzył w dzwonek i zakończył tę sprawę w ten sens:

— Mości panowie! Kiedy jak widzę taka *unanimitas* jest w materji głównéj, sądzę że nie potrzebujemy już długo zabawiać się nad szczegółami. bo też na nich nic nie zależy. Rozumiem także, że i nad środkami najstosowniejszemi w tym razie niema co tracić czasu napróżno, bo zapewne nie wymyślimy nic lepszego jak to, co nam się samo z siebie nadarza. Ja tedy czynię wniosek następujący. Nie będziemy ogłaszać Bierzyńskiego zdrajcą publicznie, to byłoby to z naszéj strony niepolitycznie, gdybyśmy odsłaniali nasze słabe strony przed naszymi nieprzyjaciołmi. Nie będziemy nawet wydawać na niego żadnego wyroku, bo wychodząc z zasady: *audiatur et altera pars*, chcemy i jego wysłuchać. Ale ponieważ żadną miarą nie możemy znieść tego, ażeby człowiek, tak dalece już podejrzany, pozostawał nadal na stanowisku tak ważnem i niepodległem, nie usprawiedliwiwszy się piérwéj przed nami z swoich dotychczasowych uczynków; stanowimy niniejszem: *Primo*, ażeby temuż panu Bierzyńskiemu został natychmiast wydany rozkaz oddania wszystkich wojsk swoich pod dowództwo pana Józefa Zaremby, a *secundo* wydajemy mu pozew, ażeby się osobiście stawił przed jeneralność zebraną w Białéj i ten pozew posyłamy mu przez Jmć pana Michała Dzierżanowskiego, któremu na to wydajemy osobną instrukcję.

Lubo ten wniosek nie był ze wszystkich najlepszym, jakie można było uczynić w tym razie, został on jednak jednogłośnie i to przez aklamację przyjętym, — co widząc xiądz Kamieniecki, zatarł ręce i rzekł:

— Usunęliśmy teraz może największe niebezpieczeństwo dla naszéj sprawy. Panie Bohusz! pisz waszmość instrukcję. (d. c. n.)

to jest kiedy płaci po 50 za 100 swoim wierzycielom, już zarazem myśli o nowym szachrajskim interessie, któryby mógł sobie nowym kredytem ufundować, tak też i w ogóle dla niesłychanéj okazującéj się dziś spekulacyjnéj manji amerykan, teraźniejsze przesilenie będzie tylko chwilowym odpoczynkiem. (*Algem. Zeit.*)

A N G L J A.

Londyn 21 Października. Lord mayor Londynu Thomas O. Finnis donosi w liście do sir John Pakington z d. 19 b. m., że komitet funduszu indyjskiego przesłał już 30,000 fst. do Kalkuty, 3000 fst. do Bombay i 7000 do Lahory do jenerała sir John Lawrence.

— Królowa matka z Oude, ciągle jest bardzo słaba.

— Od kilku dni okropna zbrodnia wprawiła w oburzenie całe miasto. U jednego słupa mostu Waterloo znaleziono, przypadkiem zapewne zaczepiony przy wrzucaniu w wodę, worek podróżny, w którym znaleziono kadłub człowieka, bez głowy, nóg i rąk, obwinięty w podarte suknie, pewnie saméj ofiary. Wiadomo tyle tylko, że jakaś stara kobieta (może przebrany mężczyzna) przechodziła z tym workiem przez most. Suknie ofiary uznane zostały przez znawców za wyrób zagraniczny, i według wszelkiego prawdopobieństwa był to cudzoziemiec, którego zamordowano w jakim z licznych podejrzanych domów w Londynie, i we własnym jego podróżnym worku, wrzucono w Tamizę. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania policji były bezowocne i obecnie wyznaczono 1000 fst. nagrody temu, ktoby dał ślad morderców. Władze zamierzają nietylko po całéj Anglji, ale nawet na stałym lądzie obsyłać suknie ofiary, dla dojścia jéj osobistości. (*Ind. Belge.*)

F R A N C J A.

Paryż 21 Października. Najgłówniejszym dzisiejszym faktem jest wiadomość o oświadczeniu się dywaniu mołdo-wołoskiego na korzyść połączenia prowincji rumańskich pod berłem zagranicznego xięcia z systemem reprezentacyjnym i utrzymaniem neutralności nowego państwa. Zobaczymy jaki skutek sprawi ta manifestacja mołdawska co do decyzji jaka zdawała się przemagać w radzie mocarstw, które podpisały traktat paryzki, a którą zgodnie z inicjatywą Anglji było odstąpienie właśnie od tych wszystkich życzeń wyrażonych przez dywan mołdawski a przynajmniéj co do osadzenia cudzoziemskiego xięcia na tronie połączonych Xięztw.

Dowiadujemy się za pewność, że za pozwoleniem sułtana, ma się wznieść w Konstantynopolu nowy kościół poświęcony nabożeństwu wyznania katolickiego, pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Marji Panny.

Jenerał Goyon o którego missji do Neapolu tak wiele mówiły dzienniki prywatne a tak stanowczo zaprzeczały im dzienniki rządowe, powrócił już z Neapolu na swoją posadę do Rzymu w dniu 19 bieżącego miesiąca.

Marszałek Randon wyjeżdża jutro z powrotem do Algierji. (*Ind. Belge.*)

XIĘZTWA NADDUNAJSKIE.

Dywan wołoski, jak należało spodziewać się, przyjął te same zupełnie punkta, jako życzenia ludu, które dywan w Jassy przedstawił. Depesza telegraficzna z Wiednia 22 października donosi w tym względzie co następuje:

Według nadeszłych tu wiadomości z Bukaresztu, dywan wołoski w dniu 21 b. m. jednogłośnie wotował, jako życzenia wszystkich klass ludności: 1) uznanie autonomji według dawnych kapitulacji z Portą; 2) utrzymanie neutralności kraju; 3) połączenie z Mołdawją pod jednym, dziedzicznym, cudzoziemskim xięciem, którego potomkowie mają być w wyznaniu greckiem wychowywani; 4) rząd reprezentacyjny z Izbami. (*N. Pr. Zeit.*)

I N D J E.

Jeden z dyrektorów towarzystwa Wschodnio-indyjskiego, pan L. P. Willoughby, członek parlamentu z Leominster, miał niedawno bardzo dyplomatyczną mowę do swoich wyborców w przedmiocie przyczyn powstania w Indjach. Według téj mowy *pro domo* to jest w interessie towarzystwa Wschodnio-Indyjskiego, powstanie nie miało rzeczywiście biorąc żadnéj przyczyny, bo jak uważa *Times*, pan Willoughby starał się tylko pokazywać co *niepowinno* być uważane za przyczynę. Wina tych wypadków nie spada ani na missjonarzy, ani na oficerów, ani na tłuszczone ładunki, ani na wcielanie różnych prowincji, ani na administrację, ani na przekupstwa sądów, ani na nic zupełnie. Powstanie nie pochodzi od ludu indyjskiego, ani tém bardziéj jeszcze od xiążąt indyjskich. Pan Willoughby na nic się więcéj nie zgadza, tylko że to jest powstanie wojskowe. I my tak sądzimy, mówi *Times*, że ani ta ani owa przyczyna, tylko wielkie mnóstwo wspólnie działających przyczyn wywołało to powstanie, zapaliło ten zgubny pożar. Nie jest bynajmniéj naszym zamiarem atakować towarzystwo Wschodnio-Indyjskie i chętnie zgadzamy się na to, że każda inna rządząca kompanja równie wielkie albo i większe jeszcze błędy popełniaćby mogła, mimo to jednakże potrzeba koniecznie zwrócić uwagę na błędy, skoro je poznamy. Indje były do pewnego stopnia bardzo źle rządzone, bo naród który nad niemi panuje, nie zwracał na nich żadnéj uwagi.

— Ponieważ dzienniki angielskie bardzo gwałtownie powstają przeciw odezwie lorda Canning, w przedmiocie unikania zbyt sumarycznego wieszania schwytanych sypojów, przeto *Advertisser* zwraca uwagę na jedną szczególną okoliczność, to jest że instrukcje lorda Canning zwrócone są tylko do władz cywilnych i zalecają tylko łagodniejsze karanie tych sypojów, którzy mogą dowieść że zostali zmuszeni do buntu i że nie wzięli osobistego udziału w żadném morderstwie ani rabunku. Szubienica i tak jeszcze będzie miała aż nadto do czynienia, jak to z następujących paragrafów instrukcji lorda Canninga wykazuje się.

Każdy zbieg albo buntownik który się dostanie w ręce władz cywilnych, jeśli należy do pułku który jakiego oficera europejskiego, lub innego jakiego europejczyka zamordował, może być przez władzę cywilną sądzony i karany. Jeśli dowiedzie że przy takiem przestępstwie albo zbrodni nie był obecny, albo że czynił co tylko mógł aby temu zapobiedz, w takim razie okoliczności na obronę jego przemawiające, powinny być przed powieszeniem rządowi zakommunikowane. W każdym innym wypadku, wykonanie wyroku może natychmiast nastąpić.

O krajowcach którzy popadną w ręce władz wojskowych, nie ma tu wcale mowy. Jenerałowie i niżsi oficerowie zachowają władzę postępowania według swego upodobania z przekonanemi albo podejrzanemi o bunt. »Kto to nazywa prawdziwą łagodnością albo amnestją, mówi w końcu *Advertiser*, ten musi być obdarzony nadzwyczajną fantazją.

Aby dać rzeczywisty sąd o tém, musielibyśmy módz policzyć ile sypojów dostaje się w ręce władz cywilnych. W okręgach które zajęte są wojną i ogłoszone w stanie wojennym, naturalnie zdaje się że pierwszą władzą jest władza wojskowa. Według tego interwencja jeneralnego gubernatora, tyczy się tylko takich okręgów w których powstanie dotąd zupełnie zostaje w ukryciu, albo tylko doszło do małych objawów. I tutaj zdaje się że głównym celem jest odstraszenie ale nie przytłumienie wybuchu. To jest najprawdopodobniejsze rozumienie proklamacji lorda Canning.

— To co różnemi czasami nawiasowo było wspominane, wkrótce jak się zdaje przyjdzie do skutku. Sypojom przygotowuje się nieprzyjemna niespodzianka walczenia z murzynami. *Indian News* donosi że 2gi pułk zachodnio-indyjski złożony z murzynów, został wykomenderowany do Indji wschodnich i podobno już wsiadł na statki w Kingstown (Jamajka.)

Jako dowód jak mała jest dotąd liczba anglików którzy się w środkowych częściach państwa indyjskiego osiedlili i jak mało to pole jakie się tam przedstawia przedsiębierczemu duchowi i ruchowi kapitałów angielskich, wprowadzone zostało w użytkowanie, *Athenaeum* przytacza że w 2ch poborstwach podatków czyli prowincjach Timmeveley i Madrara które razem mają ludności około trzech miljonów ludzi, nie znajduje się więcéj jak 100 anglików, licząc w to sędziów i członków magistratur, oficerów jednego pułku sypojów, żołnierzy europejskich, oddziału artylerji pieszéj i missjonarzy należących do 3ch towarzystw missyjnych. Jeszcze więcéj zadziwiającym jest stosunek w prowincjach bardziéj oddalonych, między któremi znajduje się jedna z ludnością półtora miljona dusz, między któremi reprezentację anglików, stanowią trzéj urzędnicy cywilni i oficerowie jednego pułku krajowców. Koloniści europejscy z małym bardzo wyjątkiem nie mają tam przystępu, ponieważ cała ta prowincja zarządzaną była jako »dobra towarzystwa.« (*Neue Pr. Ztg.*)

— Piszą z Bombay 17go września do *Morning Post:*

Tak dawno oczekiwany i tak niecierpliwie upragniony upadek Delhi, zdaje się teraz być bliskim. Spodziewamy się tu że los tego na zniszczenie skazanego miasta, rozstrzygnie się około 15go b. m. W ostatnich czasach tylko już kilka pułków w armji bengalskiéj zbuntowało się ale nie tak im to lekko przeszło jak innym w początku. Byli oni ze wszystkich stron jak dzikie zwierzęta ścigani przez wojsko angielskie i wszędzie gdzie ich dostano w ręce wieszano lub rozstrzelano. Teraz na szczęście można już powiedziéć, że krajowe wojsko bengalskie już nie istnieje. Posiłki do Kalkuty i Bombay ciągle przybywają. Wojsko krajowe w Bombay ciągle pozostawało wiernem, z wyjątkiem 27go pułku i pojedynczych oddziałów 12go i 13go pułku. Nie mamy nateraz powodów do obawy. Wojsko w Madras jest także pewne, ale przyznać musimy że między najniższemi klassami ludu w obu prezydentostwach, panuje tajemne nieukontentowanie i że tylko obecność potężnego wojska europejskiego w Indjach, może niedopuścić wybuchu tlejącego pod popiołem ognia w potężny płomień. Takie jest powszechne zdanie mieszkających w Indjach europejczyków.

— Według listów z Heratu, wojsko perskie przy wkroczeniu tam, wygnało wszystkich mieszkających tam żydów i obchodziło się z niemi tak niegodnie, że wielu padło ofiarą złego obejścia. Wszyscy żydzi otrzymali rozkaz udania się do Meszed, gdzie obecnie znowu doznają niegodnego obejścia. (*Pr. St. Anz.*)

DONIESIENIA.

Urząd loterji w Królestwie Polskiém.— Gdy losy do 4éj klassy 90éj loterji klassycznéj pochodzące z kantoru kollektora Treumann w Szczekocinach, podług doniesienia tegoż w przesyłce do miast: Proszowic, Miechowa i Żarnowca, przez posłańca pod miastem Żarnowiec zagubione zostały, mianowicie: Losy całe, Nra 2106 i 2110; Losy w połówkach po $^{2}/_{2}$, Nra 11,381, 11,382, 11,390 i 16,022; Losy w pięciu częściach po $^{5}/_{5}$, Nra 2378, 2379, 2851, 2852, 2853, 2860, 4782, 4783, 5829, 5833, 5839, 6065, 6066, 15,741, 15,743, 15,746, 15,750, 20,919, 20,920, 20,923, 21,112, 21,115 i 21,120,—przeto urząd loterji wzywa niniejszém właścicieli tych numerów posiadających losy 3éj klassy, ażeby z takowemi przed ciągnieniem 4ej klassy do kollektora powyżéj wyrażonego zgłosili się i stawkę za 4 klassę należną opłacili, któréj to stawki odbiór na losach 3éj klassy przez tegoż kolektora poświadczonym zostanie, do czego tenże w dniu dzisiejszym stosowne upoważnienie otrzymał. Losy takowe poświadczenie obejmujące, zastąpią losy 4éj klassy. Wzywa urząd loterji przytem każdego, w czyim by posiadaniu losy powyżéj wyrażone znajdować się mogły, aby takowe jako żadnego już waloru nie mające, urzędowi loterji złożył,—gdyż wygrane, jakieby na też losy przypadły, tylko okazicielom losów 3éj klassy pokwitowanych z odbioru stawki za 4tą klassę wypłacone będą i dla tego ostrzega zarazem urząd loterji, aby losów powyżéj wymienionych do 4éj klassy nikt nie nabywał.—Warszawa dnia 12 (24) października 1857 r.—Naczelnik urzędu, radca dworu, baron *Mengden.*— Sekretarz, radca honorowy, K. *Treu.* (Ner 432.—1).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bełdowski Mieczy. oby. z Ulanic nr 601, *Ciechomski* Wojc. ob. z Brzozowa nr 414, *Dobiecki* Napo. ob. z Sobótki nr 601, *Gostkowski* Napo. inżynier z Grodna nr 476, *Izbiński* Kazi. oby. z Uhruska nr 570, *Jakuszewski* Leopold ob. z Rawy nr 584, *Krosnowski* Eust. ob. z Koszelewa nr 414, X. *Kondracki* Winc. pleban z Żychlina nr 625, *Majewski* Ambroży obyw. z Wołuczy nr 2258, *Nowakowski* Wład. ob. z Solca nr 476, *Orsetti* Wilh. ob. z Byszewa nr 570, *Sieńkiewicz* Adolf ob. z Smogorzewa nr 586, *Trembicki* Alex. ob. z Łomży nr 414, *Chodkowski* Ludwik ob. z Paryża nr 625, *Dembowska* Honorata oby. z Wiednia nr 414, *Enoch* Juljan radca koleg referent senatu z Paryża nr 1077, *Sławecka* Julja wdowa po radcy stanu z Paryża nr 414, *Taczanowski* Wład. adjunkt dyrektora gabinetów okręgu naukowego z Paryża nr 394, *Zapolski* urzęd. kom. spraw wewn. z Paryża nr 653J4.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Borkowski Eust. ob. do Dobrzyc, *Iżycki* Józef ob. do Kurowa, *Łączyński* Konst. ob. do Przęsławic, *Mędrzecki* Lud. obyw. do Trojanowa, *Wieniawski* Józef obywatel do Terespola, *Zalewscy* Juljan i Karol obyw. do Cesarstwa, X. *Jozakiewicz* Maciéj bernardyn i *Pruszak* Amelja ob. do Paryża, *Rafałowicz* Fran. urzęd. do Berlina, *Tyszkiewicz* Jan hrabia do Paryża.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 375, wyjechało 393.

W drukarni J. Ungra. —Wolno drukować. — Warszawa dnia 14 (26) Października 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*